

Kolekcjonowanie fotografii - Paweł Janczaruk

- 1850 rok powstały Muzea w Londynie i Wiedniu
- 1854 rok odbywa się pierwsza aukcja fotografii w Londynie
- 1894 rok powstało Muzeum w Paryżu
- 1905 rok Alfred Stieglitz otwiera w Nowym Jorku galerię „291”
- 1924 rok Muzeum Sztuki w Bostonie włącza fotografie do zbiorów
- 1928 rok powołano w Polsce Bibliotheca Patria gromadząca fotografie
- 1929 rok Jan Bułhak zakłada prywatną kolekcję fotografii
- 1929 rok Julian Levy podczas pobytu w Europie zakupił 30 prac Andre Kertesza, następnie sprzedaje je po 20 dolarów za sztukę
- 1937 rok MoMA w Nowym Jorku organizuje wystawę w 100 lecie fotografii
- 1969 rok w Nowym Jorku otwarto galerię sprzedającą fotografie
- Okolo 1970 roku pierwszą aukcję fotografii zorganizował dom aukcyjny Christie's
- 1996 rok w Warszawie ZPAF zorganizował aukcję fotografii
- 2002 rok na aukcji Christie's w Nowym Jorku za współczesną fotografię Andreasa Gurky'ego „Nike” zapłacono 701 055 euro
- 2004 rok w Warszawie powstały galerie Luksfera i Yours Gallery, w Krakowie Komercyjna Galeria Fotografii przy Gazecie Antykwarycznej

Dlaczego warto zbierać fotografie? „Inwestowanie w rynek sztuki – twierdzi Penelope Dixon, kolekcjonerka z Miami zajmująca od 30 lat się zbieraniem fotografii - otaczanie się estetycznym i oryginalnymi dziełami, to chyba daleko bardziej ważne”. Najlepszym przykładem są chociażby ceny zdjęć Ansel'a Adamsa. W 1974 roku wynosiły 400 dolarów, a obecnie wzrosły do 100 000 dolarów. Co sprawia, że fotografie Adamsa stały się takie cenne? Na pewno ranga i popularność artysty, ale również to, co fotografował, jak i ograniczona ilość odbitek. To tworzy popyt na jego prace. Jak zbierać fotografie? To zależy wyłącznie od osoby, która zaczyna tworzyć kolekcję.

Można być miłośnikiem fotografii na wiele sposobów. Można być znawcą fotografii, samemu nie fotografując. Można interesować się historią fotografii. Można zostać galerzystą i zajmować się organizowaniem wystaw. Można być "pstrykaczem" i uwieczniać na zdjęciach bliskich. Można być zawodowcem, który fotografuje na zlecenie. Można traktować fotografię jako hobby, która daje jedynie własną satysfakcję. Można być miłośnikiem czegokolwiek, w czym fotografia pozwala w pełni uczestniczyć. Można uwielbiać przyrodę, obserwować zwierzęta, a fotografię traktować jako dodatek do tej pasji. Można interesować się techniką i technologią. Można kolekcjonować aparaty i sprzęt fotograficzny. Można zakochać się w technikach szlachetnych, albo opanować jedną z nich np. platynę, transfer, ręczne kolorowanie. Można być fanem jednej marki na przykład Nikona lub Leicy. Można udzielać się na internetowych stronach. Można także na różne sposoby kolekcjonować zdjęcia.

Niektórzy kolekcjonerzy specjalizują się w określonych typach fotografii, takich jak dagerotypia, talbotypia, guma, pigment. Inni w określonych

kierunkach, bauhaus, secesja, nowa rzeczowość. Jeszcze inni kolekcjonują zdjęcia wybranych fotografów (Ansel Adams, Edward Weston, Henri Cartier – Bresson). Inni jeszcze koncentrują się na fotografii mody, reportażu, portrecie lub akcie.

W Swann Galleries za zdjęcie Imogen Cunningham, jednej z pierwszych kobiet - fotografów, przedstawiające kwitnącą gałąź magnolii, zapłacono 211 500 dolarów. W roku 1929, to samo zdjęcie, kupione od artystki, kosztowało 5 dolarów. W 1999 roku dom aukcyjny Sotheb's w Londynie, za zdjęcie Gustave Le Graya (1855 rok) „Granade vague”, otrzymał 840 370 dolarów. Na tej samej aukcji, praca Augusta Sandera „Handlanger”, została kupiona za 439 640 dolarów. Jak zauważa dom aukcyjny Photograph Collectors Guide bezsporne jest, że cena zdjęć w miarę popytu wzrasta drastycznie. Nawet ci, którzy dysponują nie dużymi środkami, mogą już dziś tworzyć interesującą kolekcję, która po czasie może kosztować fortunę. Natomiast dysponując znacznym kapitałem można stworzyć od początku światowej klasy kolekcję. „Rynek fotografii w Polsce dopiero raczkuje - mówi Krzysztof Gierałowski, znany fotograf – Wiele osób nigdy nie widziało dobrze powiększonej fotografii. Oglądali tylko reprodukcje w wydawanych magazynach, są zachwyceni pięknem i wrażeniem, jakie wzbudzają dobrze wykonane zdjęcie”. Większość cenionych zdjęć to kopie zrobione własnoręcznie przez autora. Żeby uzyskać pożądaną efekt, fotograf często nad jednym powiększeniem pracuje w ciemni godzinami, robiąc przy tym wiele prób.

Kolekcjonerzy fotografii ci zaawansowani, zawodowi, często są spadkobiercami wielu pokoleń i mogą być dumni z posiadanych zbiorów.

Na przykład dagerotypy są dzisiaj bardzo rzadko spotykane i przez to bardzo drogie. Na aukcji w 1999 roku Sotheb's za dagerotyp Vincenta Chevalier (1839 rok) otrzymało 275 710 dolarów. Na aukcji internetowej eBay, za dagerotyp w zależności od stanu i niestety z autorem nieznanym, zapłacimy od 7,95 do 99,95 dolarów, natomiast Antiquet, dagerotypy sprzedaje od 175 do 1 500 dolarów. Inne rodzaje fotografii z początku jak (ferrotypie, talbotypie), są tańsze, ale za to bardzo trudno dostępne. Posiadają je nieliczni i przez to rzadko je odsprzedają. Upowszechnienie odbitek na papierze wprowadziło je, do średnio zamożnych domów. XIX-wieczni fotografowie tworzyli modę, jak i spełniali oczekiwania zbieraczy. W zakładach fotograficznych można było kupić zdjęcia krajobrazów i zabytków, reprodukcje dzieł sztuki, podobizny ludzi sławnych. W każdym mieście można było znaleźć zakład specjalizujący się w fotografii widoków. Tam można było kupić album lub tekę zdjęć. W fotografii krajobrazowej dużym wzięciem cieszyły się zdjęcia gór. Popularne były też "typy ludzkie", czyli dzisiejsza fotografia socjologiczna. Zdjęcia te, były dostępne jako pojedyncze lub w całych seriach. Poszukiwane już wtedy, choć drogie, były stereofotografie i panoramy. W XIX wieku były bardzo popularne i wykonywane w małych seriach.

Zbieranie zaczynało się od zdjęć rodziny. Dopiero kupno pierwszego zdjęcia wywoływało kolekcjonerskiego bakcyła. Fotografie traktowano jako przedmiot,

a nie dzieło sztuki. Kolekcjonowanie "fotografii artystycznej" - we współczesnym rozumieniu - stanowiło margines. Zdjęcia takie wykonywano, byli też wielcy artyści, ale zbieraczy niewiele. Przez długie lata odmawiano fotografii wartości artystycznych uważając ją jako rzemiosło. Obecnie na świecie zmienia się sytuacja, a fotografia zaczyna być uznawana za sztukę. Zaczyna kupować się zdjęcia artystyczne. Większą uwagę zwraca się na nazwisko fotografa. Fotografia zaczęła być towarem i lokatą kapitału. W Polsce od XIX wieku niestety nadal się to nie zmienia. „Większość myśli, że cena fotografii będzie zbliżona do kosztów odbitki w zwykłym zakładzie fotograficznym” - mówi Katarzyna Sagatowska ze Stowarzyszenia Dom Fotografii. Za granicą, wiele domów aukcyjnych obecnie bardzo dobrze prosperuje dzięki sprzedaży fotografii.

Fotografia zaczyna bić rekordy na światowym rynku sztuki. W 2001 roku Muzeum Sztuki Współczesnej MoMA w Nowym Jorku wystawiła zdjęcie „Penny Picture Display, Savannah” (ok. 1930 rok) Walkera Evansa. Sprzedano ją za 181 750 dolarów. Na tej samej aukcji, autoportret autorstwa Edwarda Steichena (1898 rok), sprzedano za 170 750 dolarów, a „Akt” Man Raya, za 121 250 dolarów. Można czasami mniej znaną pracę uznanego artysty kupić o wiele taniej. Na przykład ebay oferuje grawiurę Man Ray’a, portret kobiety z Paryża (1932 rok) za 90 dolarów. Michael Hoppen Gallery sprzedała niewielkie zdjęcie Cartier-Bressona „Florence” (1933 roku), za 75 000 funtów. Ale za prace Bressona można czasami zapłacić dużo mniej. Praca z 1950 roku „Young girl at the Jewels stall”, na eBay’u kosztuje 2 850 dolarów, a „On the Banks of the Marne” (1938 rok), za 4 550 dolarów. Ostatnio, na jednej z aukcji, za fotografię Andre Kertesza „Chez mondrian”, zażądano milion dolarów.

Na wyobraźnię marszandów i artystów działają ceny z kilkoma zerami. Sumy padające na zagranicznych aukcjach powodują w Polsce tęsknotę za takim rynkiem. „Wszyscy mają dobrą wolę, aby stworzyć ten rynek - Zygmunt Rytka artysta fotograf – ale nie bardzo to wychodzi”. Podobne osiągnięcia handlowe są marzeniem każdej galerii, gdzie eksponowana jest fotografia. Na ogół wyobraźnia nie podsuwa pytań, dlaczego i skąd biorą się takie ceny za zdjęcia? Kim jest autor, za którego prace trzeba tyle zapłacić? Odpowiedzi na te pytania spowodowałyby zachętę do działań na rzecz tworzenia rynku fotografii, a nie tylko nostalgii za nim.

Wnioski wydają się raczej oczywiste. W Polsce tego rodzaju rynku nadal nie ma. W ostatnich latach, jedynymi próbami wprowadzenia fotografii artystycznej na rynek sztuki, było urządzenie

kilku aukcji. Próby sprzedaży podjęły między innymi: Polswiss Art, Luksfera i Yours Gallery. „Generalnie fotografia w Polsce się nie sprzedaje” mówi artystka fotograf Anna Beata Bohdziewicz. Taką próbą jest powołanie przez fotografów Andrzeja Plocha i Macieja Hnatiuka „Galerii Jednego Dnia”. Celem Galerie jest promowanie fotografii artystycznej i jej kolekcjonowanie. Odbywa się to przez prezentację prac. Na całodziennej wystawie można uzyskać prace autorskie od wystawiających, na drodze wymiany. Wymiana ma charakter dobrowolny i następuje bezpośrednio pomiędzy zainteresowanym a artystą. Wymieniane prace nie muszą pochodzić z aktualnej prezentacji. Cechy wyróżniające Galerie Jednego Dnia od innych przedsięwzięć:

- połączenie wystawy z kolekcjonerską wymianą fotografii
- zbiorowy charakter przedsięwzięcia
- możliwość powoływania kolejnej edycji Galerie Jednego Dnia, jako imprezy towarzyszącej plenerom, seminarium, spotkaniom.

Rada Artystyczna decyduje o powołaniu kolejnej edycji, oraz wyznacza Komisarza wystawy.

Dotychczas wszelkie próby handlowego obrotu w Polsce fotografią, jako obiektem artystycznym i kolekcjonerskim, kończyły się mizernym rezultatem. Według Wojciecha Jędrzejewskiego kolekcjonera „Aukcje fotograficzne w Polsce są organizowane niestaranie”. Wydaje się, że pionierzy handlu fotografią, do których zaliczyć trzeba marszandów i artystów, nie uwzględniają faktu, że fotografia w handlu staje się jednak towarem. Antoni Rodowicz prowadzący Yours Gallery twierdzi, że „Na aukcje przychodzi sporo ludzi, ale kupujących jest niewiele”.

Zdjęcia warte są tyle, ile kupujący chcą za nie zapłacić. Kupujący decydując się na zakup, inwestuje i dlatego chce dużo wiedzieć o produkcie, za który ma zapłacić. Dużo też chce wiedzieć o twórcy kupionego dzieła. Ponadto musi być przekonany, że dzięki galerii zakupi pracę oryginalną, specjalnie wykonaną, estetyczną, efektownie podaną, opisaną, trwałą i wartościową. „O szlachetności zdjęcia decydują pojedyncze odbitki, wykonane ręcznie przez autora” - mówi Wojciech Jędrzejewski. Sprzedawca musi być osobą kompetentną, bardzo dobrze znającą się na swoim fachu. Na zagranicznych aukcjach każda odbitka posiada szczegółowy opis: dane techniczne, biografię artysty. Informacje: czy odbitka jest zrobiona własnoręcznie przez autora lub przez kopistę, czy jest sygnowana, jaka jest jej edycja, format zdjęcia i oprawy, metoda wykonania, stan techniczny, kto ją ostatnio posiadał. Wszystkie te informacje decydują o wartości fotografii i decydują o cenie wywoławczej, można je znaleźć w katalogu aukcyjnym i są powtarzane w czasie samej aukcji.

Choć Katarzyna Żebrowska z Luksfery twierdzi, że „nie można przekładać na polskie realia informacji o tym, jak wyglądają zagraniczne aukcje”.

Takie stwierdzenia są raczej nie na miejscu i nie prowadzą do poprawy polskiego rynku. Aukcje fotografii w Polsce przyciągają pasjonatów a nie jej kolekcjonerów. Żaden z domów aukcyjnych nie podaje w trakcie licytacji

danych dotyczących biografii autora, sposobu wykonania odbitki, czy innych informacji podnoszących cenę zdjęć. Musimy jednak pamiętać, że kolekcjoner wcale nie musi kupić zdjęcia.

Na zachodzie, przez lata marszandzi kształtowali modę na kolekcjonowanie fotografii. Pierwsze kolekcje pojawiły się w połowie lat 30, w muzeach amerykańskich.

Jedną z pierwszych kolekcji w Polsce, stworzył w domu Jerzy Olek. Swoją Galerię „ef” w Nowym Gieraltowie, umieścił na kilku ścianach wiejskiego domu. Jest to zbiór ponad 300 miniaturowych prac. „W Japonii poznałem zwyczaj, że kiedy spotykają się artyści, to obdarowują się miniaturami swoich prac – mówi Olek - Jeden z artystów podarował mi taką miniaturę i wówczas pomyślałem sobie, dlaczego by nie tworzyć kolekcji: mały dom, nie stać mnie na kupowanie, natomiast znam wielu ludzi, którzy chętnie podarują taki mały format. I tak się zaczęło”. Kolekcja ta posiada ogromną wartość estetyczną, artystyczną i osobistą. Jednak Jerzy Olek ma swoje zasady doboru zdjęć. „Jeden autor ma u mnie jedną pracę na całe życie. (...) Muszę akceptować daną fotografię, bo jeżeli nie - nie ma prawa być w moim domu. (...) Galeria nigdy nie opuściła domu. (...) Jest to intymna sprawa, robiona tylko do tego domu i za mojego życia na pewno go nie opuści”. Kolejna zasada: każda z miniatur jest opatrzona kilkoma słowami napisanymi przez autora pracy. „Kolekcja ta, stała się możliwa tylko dzięki osobistym kontaktom. W odróżnieniu od innych, niczego nie kupiłem (...). Prace są różnorodne, a ich autorami są bardzo znani artyści, jak i studenci”.

Fotografia jest specyficzną dziedziną i to z kilku powodów. Ze względu na różnorodność tematów. Obok portretów, aktu, mody, pejzaży, architektury istnieje fotografia dokumentalna, martwa natura, fotografia prasowa. Każdy z tych gatunków ma swoich miłośników i kolekcjonerów. Inną cechą jest młody wiek fotografii, który liczy ponad 160 lat. Cechą ostatnią jest niedawne dopuszczenie jej na salony sztuk pięknych. Fotografię uznano za sztukę dopiero w połowie XX wieku.

Obecnie najważniejsze aukcje fotografii odbywają się w Nowym Jorku (AIPAO), Londynie (Photo-London), Kolonii (Art Cologne) i Berlinie (Foto Bild Berlin).

Najdrożej sprzedają się fotografie, których autentyczność nie budzi wątpliwości. W przypadku zdjęć współczesnych, istotna jest sygnatura oraz opis: imię i nazwisko autora, kategoria odbitek. Cena będzie różnić się w zależności od tego, czy zdjęcie jest unikatem, czy też jedną z wielu odbitek. Inaczej też będzie traktowana odbitka wykonana z oryginalnego negatywu, po śmierci artysty. Negatywy rzadko pojawiają się w sprzedaży.

Aby kolekcjonowanie stało się w Polsce popularne, konieczne wydaje się przyzwyczajenie autorów do przyjętych od początku lat 80, przez

międzynarodowe środowisko fotograficzne praktykowanych zasad. Fotografie w obrocie kolekcjonerskim, prywatnym i muzealnym, dzieli się według kategorii:

I. Odbitka niepowtarzalna - Unique print

-jedyna istniejąca odbitka zdjęcia, unikalna, niepowtarzalna, która zachowała się z przeszłości, której negatyw nie istnieje lub go wcale nie było w związku z zastosowaną technologią wykonania procesu pozytywowego. Nie istnieją też inne kopie tego zdjęcia.

Przykłady: dagerotypy, luksografie, autochromy, oraz zdjęcia z polaroida - jeśli nie powstawał negatyw. Najbardziej cenione są oczywiście rzadko spotykane fotografie. Ich ceny są wyższe od cen fotografii ogólnie dostępnych.

Fotografowie sami zaspokajają potrzeby rynku, wykonując dodatkowe powiększenia, które również cieszą się uznaniem. Wiele popularnych zdjęć, utrzymuje wysokie ceny, nawet wtedy, kiedy autor wykonał kilka kopii tej samej pracy. Tak było w przypadku Ansel'a Adamsa i zdjęcia „Moonrise Over Hernandez”. Paryski Dom Aukcyjny Drouot-Richelieu zdjęcie sygnowane EW5/50 Edwarda Westona (1925 rok), sprzedał za 17 000 euro. Rynkiem fotografii rządzą prawa popytu i podaży.

II. Odbitka współczesna negatywowi - Vintage print

-oznacza odbitkę wykonaną z oryginalnego negatywu, powstałą w czasie zbliżonym do

powstania negatywu, wykonaną przez autora lub pod jego nadzorem. Ten rodzaj odbitek bywa

też określany "zdjęcie z epoki" . Prace w tej kategorii są sygnowane i datowane.

Zdjęcia, które zostały wykonane niedługo po naświetleniu negatywu, mają większą wartość niż

odbitka zrobiona później. Jednak wiele osób kolekcjonuje kopie, które należą do kategorii Life

Time Print. Przeważnie ważna staje się tu cena odbitki.

III. Odbitka z przedłużonego czasu - Life Time Print

-zdjęcia wykonane przez fotografa lub pod jego nadzorem, z oryginalnego negatywu wykonane

wiele lat po powstaniu negatywu. Ważne jest podanie dat powstania negatywu i pozytywu

(1980/2005).

VI. Odbitka współczesna - Modern Print

-współczesne fotografie, wykonane przez autora w okresie bliskim powstania negatywu, w

której prace są zazwyczaj sygnowane nazwiskiem, datowane i opisane według zasad. Odbitki

powinny zawierać numer kopii i wielkość nakładu. Po wykonaniu określonej liczby kopii, negatyw powinien mieć obcięty róg lub zostać zniszczony.

Do tej kategorii, zaliczamy też fotografie w technikach szlachetnych, wykonane wspólnie.

Zasady wykonania nakładu artystycznego fotografii: nakład ograniczony do 30 odbitek galeryjnych (taki uznany jest w Polsce za rękodzieło, powyżej tej ilości, to masowa produkcja, wynika to z ustawy o VAT). Do tego można doliczyć 30%, odbitek przeznaczonych nie na sprzedaż.

Czyli 30 egzemplarzy galeryjnych na sprzedaż, numerowanych kolejno - 1/30, 5 egzemplarzy autorskich nie na sprzedaż, numerowanych oznaczonych artist proof (a.p.) albo

epreuve d'artiste (e.a.) wraz z liczbą - a.p. 1/5,

3 egzemplarze gabinetowe nie na sprzedaż, numerowane kolejno - I/III

2 egzemplarze archiwalne nie na sprzedaż, numerowane kolejno, oznaczonych - A I/II

V. Odbitka wznowiona - Reprint

-odbitki wykonane z oryginalnego negatywu bez udziału autora. Tak opracowane zdjęcia mogą

być podpisywane przez kopistę, właściciela negatywu i praw autorskich. Farm Security

Administration i Library of Congress sprzedaje w ten sposób zdjęcia znakomitych autorów

dokumentujących życie ludności Stanów Zjednoczonych w latach wielkiego kryzysu.

VI. Odbitka reprodukcja - Copy Print

-dotyczy dawnych fotografii. Zdjęcia wykonane z odbitki unikatowej lub oryginalnej, przez

zastosowanie reprodukcji lub wykonanie internegatywu. Odbitki tej kategorii powinny być

odpowiednio opisane nazwiskiem autora, wydawcy i właściciela praw autorskich oraz prawa do reprodukcji.

Kolekcjonowanie fotografii na zachodzie, staje się modne i dochodowe. W Polsce jest zjawiskiem nowym, a autorzy rzadko stosują przyjęte opisy podnoszące wartość fotografii. „Jest niewielu kolekcjonerów, więc niewielu fotografów przygotowuje odbitki kolekcjonerskie, -mówi artysta fotograf Sergiusz Sachno – właściwie tylko ci, którzy pracują w szlachetnych technikach np. gumy. A skoro nie ma odbitek kolekcjonerskich, to i grono kolekcjonerów jest niewielkie”.

Na zachodzie zasady te są ogólnie przyjęte i stosowane. W Polsce autorzy niechętnie podporządkowują się tym regułom. Choć nie ma obowiązku ich

stosowania, lecz przez ich brak tracą sami autorzy i ich fotografie. Bardzo dobrym przykładem jest Ansel Adams Gallery, która bardzo skrupulatnie stosuje opisy prac, którymi handluje. Każda jest dokładnie opisana według zasad kolekcjonerskich. Na przykład o pracy „Newadaa Fall Rainbow” z 1946 roku dowiadujemy się, że jest sygnowana przez samego Ansel’a Adamsa – znakomitej jakości, portfolio III, karta 12, odbitka 154/208, wielkość 10’x8’, odbitka stykowa. Do zdjęcia dołączony jest certyfikat autentyczności, wystawiony przez Ansel Adams Gallery, oraz numer, pod który należy zgłosić się w celu otrzymania większej ilości informacji, i uwaga, że fotografia będzie się różnić od tego, co widzimy na monitorze, ale cena takiego zdjęcia wynosi 12 000 dolarów. To samo zdjęcie kopiowane z oryginalnego negatywu przez kopistę Alana Rossa, kosztuje 175 dolarów, a reprodukcja 30 dolarów.

Zasada opisu zdjęć przeznaczonych do kolekcji, muzeum czy galerii:

1. autor - imię i nazwisko, pseudonim artystyczny;
2. tytuł zdjęcia, ewentualny opis, miejsce, data wykonania, nakład;
3. technika wykonania odbitki (platinum, silver gelatin, cyjanotypia, talbotypia, dagerotypia itp.);
4. kategoria kolekcjonerska, uwagi o wykonaniu odbitki (odbitka stykowa), sygnowanie, informacja o negatywie i miejscu jego przechowywania;
5. miejsce i rok powstania odbitki;
6. wymiary zdjęcia (w centymetrach i milimetrach), sposób oprawy;
7. bibliografia zdjęcia, informacja o twórczości fotografa, historia zdjęcia, poprzedni właściciel;
8. uwagi o stanie odbitki, informacje o ewentualnych uszkodzeniach odbitki;
9. numer katalogowy nadany przez autora, galerię lub muzeum.

Rynek fotografii w Polsce to coś, czego nie ma. Nostalgia za komercyjnym rynkiem trwa co najmniej od połowy XX wieku. Próby stworzenia takiego rynku należą do nieśmiałych. Czasami wygląda to, jakby samym fotografom na tym nie zależało. Artysta fotograf Andrzej Świetlik mówi, że „Rynek się rodzi i to w bólach”. Inną sprawą jest, to że odbiorcy nie są w stanie zaakceptować fotografii jako obiektu artystycznego. „Robić zdjęcia przecież każdy umie”.

Jednak fotografia to towar, który ma swojego nabywcę. Nie ma recepty na zbieranie fotografii. Fotografia oferuje bowiem całą gamę różnych propozycji. Ważny jest poziom wykonania i oprawy odbitek. Wszystko musi być perfekcyjne. To rękodzieło, to prawdziwy kunszt w wykonaniu każdego szczegółu. Należy zadbać o najwyższy poziom wykonania prac. Desa w Krakowie oferuje zdjęcia Zofii Rydet „Wanderer” (ok. 1960), sygnowane 3/10, oraz „Zagłada” (1970), E/A, w cenie 4 800 zł każda. Na aukcji Polswiss Art w 2003, za prace Zofii Rydet „Drama” i „Lumen este interesanta” (1958), zapłacono po 1 500 zł, ale Antykwariat Online już od dłuższego czasu próbuje bezskutecznie sprzedać „Wawel - Kraków”, za sumę 400 zł, ale to zdjęcie nie

posiada opisu. W tym też antykwariacie można kupić całą serię prac Jana Bulhaka - przeważnie widoki z miast - w cenie od 200 („Bydgoszcz - z ul. Terasy”), do 500 zł („Nr 2973 Grodno Niemen i zamek”). Błędem polskich aukcji jest powtarzanie się nazwisk. Odbiło się to przede wszystkim na cenie, a nawet braku sprzedaży zdjęć. Polswiss Art., w 2003 roku sprzedał pracę Evy Rubinstein „Bed in mirror, Rhode Island”, za 3 700 zł, a w 2004 „Płaczącą fontannę”, za 1 800 zł.

Co należy zrobić aby w pełni uczestniczyć w „zabawie” jaką jest fotografia. Zasady te, kierowane są do zaawansowanych amatorów. Powinno tworzyć się portfolio swoich najlepszych prac. Znaczna część amatorskiej fotografii jest „narcystyczna”. Ważne dla amatora jest co zrobił, jaki ma aparat, jak osiągnął dany efekt. Dopiero na końcu znajdują się same prace. Aby to zmienić należy oglądać jak najwięcej fotografii (w albumach, na wystawach, w muzeach, galeriach). Warto też zacząć kolekcjonować fotografię. Kolekcjonowanie zdjęć, to wyraz naszych upodobań. Przez dłuższy czas nie da się kolekcjonować czegoś, co nas nie interesuje. Należy pamiętać, że większość kolekcji powstała zanim poszczególne prace zaczęły nabierać wartości. Jest mnóstwo miejsc, w których można kupić niedrogo fotografie. Jednym z takich miejsc są aukcje Internetowe. Jak zwykle w Internecie można znaleźć wszystko - od oryginalnych odbitek mistrzów, po zdjęcia z zakładów fotograficznych o niewielkiej wartości.

Liczą się oczywiście zdjęcia fotografów o uznanej marce. Zdjęcie Julii Camerron, na aukcji internetowej, w lutym 2002, sprzedano za 1 700 dolarów. W 1920 roku w Paryżu, Stanisław Ostroróg (Stanislaus Walery) w Zakładzie Walery, wykonał serię aktów. Zdjęcia te, na aukcji Go Antiques, wyceniono po 75 dolarów, ale jedno „Moroccan Nude”, na 400 dolarów. Ta sama aukcja, kalotypię „Animal Locomotion” (1880) Edwarda Muybridge, oferuje za 950 dolarów. Rozpiętość cen jest olbrzymia. Zdjęcie Carrolla Lewisa (1860 rok), przedstawiające rodzinę Liddell, wyceniono w Antiquet na 2500 dolarów. Można też poprzez Internet nabyć zdjęcia FSA (Farm Security Administration), i to za niewygórowane sumy. Reprinty z oryginalnych negatywów w zależności od formatu, kosztują od 25 do 58 dolarów, a ze szklanych od 38 do 71 dolarów. Oryginały oczywiście są droższe. Na eBay’u, zdjęcie Arthura Rothsteina „Alabama Farmer” (1950), kosztuje 499 dolarów. Antiquet zdjęcie Walkera Evansa „Dock Workers” (1936), licytuje od 7 500 dolarów, a grawiurę Ralpa Steinera „The Yard in Spring” (1922), za 150 dolarów, a „Hanover Workers” za 250 dolarów. Tak to wygląda tam, gdzie istnieje rynek sztuki. U nas wielu fotografów próbuje sprzedać swoje prace, ale jeszcze nie osiąga takich cen. Oczywiście odbitki wykonane wspólnie mają bardziej rozsądne ceny niż oryginalne. Ale jeśli interesują nas takie prace, powinno kupować się je u sprzedawców godnych zaufania.

Nie jestem naiwny, żeby myśleć, że wszyscy rzucają się do kupowania fotografii. Ale nie trzeba być kolekcjonerem, żeby kupić „ładne” zdjęcie na ścianę.

Moda na kolekcjonowanie fotografii artystycznej pojawiła się pod koniec XX wieku. Na początku kwietnia domy aukcyjne organizują aukcje fotograficzne. Kolekcjonerzy zdjęć mogą znaleźć tu pierwsze odbitki ze szklanych negatywów, historyczne dagerotypy, zdjęcia z połowy XIX wieku i fotografie uznanych artystów. Wstęp na aukcje jest otwarty. Zwiedzający po włożeniu bawełnianych rękawiczek może wziąć w ręce oryginalną odbitkę. Na tych aukcjach padły światowe rekordy cen fotografii. W Sotheby's, za zdjęcie Edwarda Westona z 1924 roku, przedstawiające namiot cyrkowy, zapłacono 266 500 dolarów. Man Ray'a, wyceniono na 60 000 dolarów. Robert Miller Gallery, portrety małego formatu wykonane przez Stanisława Ignacego Witkiewicza z lat 1911 –1914, wyceniło od 15,000 do 60,000 dolarów.

Oprócz tego że stworzymy kolekcję, trzeba jeszcze o nią zadbać. Fotografie, jak każde prace na papierze, mają swój „okres trwałości”. Jednak odpowiednie przechowywanie pozwoli długo przetrwać kolekcji. Oto kilka podstawowych zasad dbania o zdjęcia. Oczywiście nie należy przesadzać. Kolekcję tworzymy po to żeby ją oglądać. Idealne warunki przechowywania fotografii, to ochrona przed światłem (szczególnie słonecznym). Oprawa w tekturę bezkwasową. Ramy nie mogą być zrobione z surowego drewna. Szkło powinno zatrzymywać promienie UV. Fotografie należy przechowywać w klimatyzowanym pomieszczeniu, z dala od oparów chemicznych i dymu papierosowego. Zdjęcia oglądamy przez bawełniane rękawiczki. Pudełka do przechowywania prac powinny być wykonane z tektury bezkwasowej. Fotografie trzeba oddzielać od siebie bibułkami.

Pamiętajmy, że fotografie kolorowe (C-print), są mniej trwałe. Po kilkunastu latach zmieniają kolory. Pojawiły się już na rynku papiery, których trwałość ocenia się na 70 lat. Ale mimo tego wielu fotografów nie wykonuje odbitek kolorowych. Jeżeli decydujemy się na kolorowe prace, to należy używać papierów Ilfochrome (dawniej Cibachrome), lub technologii Fresson. Obie technologie są trwalsze od kolorowych powiększeń. Używa się w nich pigmentu (Fresson), przez co są bardzo trwałe, ale również drogie. Prace czarno-białe, to odbitki srebrne (silver gelatine). Te powiększenia są bardzo trwałe (chyba że nie została zachowana prawidłowa technologia wykonania odbitki). Fotograficy tworzący na początku XIX wieku używali, do swoich najlepszych prac, technik platynium i palladium. W latach 60-tych platynium powróciła na rynek fotograficzny niestety jest to bardzo droga technologia. Platynium prints mają bardzo dużą i delikatną rozpiętość tonalną. Posiadają archiwalną jakość i znikają gdy papier ulegnie zniszczeniu. Trwałość platynium szacuje się na 1000 lat. Nie można tego jednak potwierdzić, gdyż fotografia ma niecałe 170 lat.

Fotografia jest formą sztuki na miarę naszych czasów. Jest to medium, z którym się wychowaliśmy, dorośliśmy a teraz zaczynamy doceniać. Dodatkowo fotografia pozostaje stosunkowo dostępna w porównaniu z innymi sztukami plastycznymi. Antiquet fotografie Wiliama Sanders'a „Musicians, Shanghai” (1870), licytuje od 1 250 dolarów. Ale znakomite grawiury Karla

Blossfelda „Botanical Study” (1936), wystawiono po 75 dolarów.

Kolekcjonowanie zdjęć może być więc bardzo opłacalne. Podczas kupowania zdjęć można sugerować się zupełnie drugorzędnymi sprawami. Zdjęcia mają nam się podobać, to my tworzymy kolekcję. Dla nas może ważnym być podpis autora, fotograf, unikalne zdjęcie małej edycji. Możemy kupować licząc, że cena zdjęć w najbliższym czasie wzrośnie. Kolekcjonować trzeba coś, co nas porusza i zachwyca. Kolekcjoner będzie obcował z dziełem. Warto oglądać i rozmawiać o zdjęciach. Oglądanie zdjęć, to sposób na zdobycie wiedzy i wrażliwszego oka. Oglądajmy jak najwięcej prac. Nawet ogólne obycie w fotografii jest bardzo pomocne. Poznanie historii fotografii i jej rozwój na przestrzeni czasu, może też się przydać. Zdobywanie wiedzy jak w każdej dziedzinie związane jest z odwiedzaniem muzeów, galerii. Warto przeglądać albumy o sztuce i fotografii, oraz pisma fotograficzne. Jest to pomocne i nie tak bardzo kosztowne.

Co określa wartość i cenę fotografii? Krzysztof Gierałtowski twierdzi, że „Ceny biorą się z kapelusza”. Tak naprawdę to rynek określa, ile warte są fotografie. Ceny powiększeń mogą być bardzo różne. Nawet kopie tego samego zdjęcia mogą być różnie wycenione. W Polsce można kupić fotografie za niewygórowaną cenę, dlatego warto teraz inwestować w fotografię. Na pewno fotografie będą droższe i jeżeli ktoś myśli o inwestycji, może liczyć, że zdjęcia, które kupi w przyszłości, sprzeda za wyższą cenę. Na początku fotografia musi być jednak wyceniana taniej. Ceny należą kształtować powoli. Kupno zdjęcia jest daleką pozycją na długiej liście zakupów. Przeciętny odbiorca nie osiągnął takiego stopnia, żeby kupować fotografię. Dlatego Galeria Jednego Dnia na początek jako pierwsze postawiła sobie za zadanie tworzenia kolekcji fotografii. Przez co pośrednio zainteresowanie kolekcjonerów zbieraniem zdjęć i ich wymianą. Dalszym krokiem jest wzbudzenie poszukiwania określonej fotografii i popyt na nią. Na początek powinno to doprowadzić do pożądania zdjęć przez kolekcjonerów, pragnących zainwestować w fotografię.

Jedne z największych osiągnięć polskich domów aukcyjnych to aukcja z 25 września 2003 roku - Polswiss Art., kiedy to na cel charytatywny, licytowano prace uznanych artystów. I tak za pracę Richarda Avedona „Suzy Parker and Gardner McKay” (1956) zapłacono 25 000 zł, na tej samej aukcji Henri Cartier – Bresson „Grande Arche de la Defense” (1969) osiągnął cenę 23 000 zł. Chyba najdrożej sprzedaną pracą polskiego autora jest praca „Julia” Jakuba Pajewskiego, za którą w 2004 roku ten sam Polswiss Art otrzymał 14 000 zł. Ostatnio MoMA zakupiła do swojej kolekcji 24 prace Janusza Leśniaka.

PAKT gallery, PAKT collection, Latarnik, Gazeta Antykwaryczna, Biuletyn Fotograficzny, Art and Business, Pozytyw, Karkonosze, Galeria Ciasna, Wszechnica Fotograficzna, Przekrój, eBay, Allegro, Farm Security Administration, Library of Congress, Gallery Postcard, Art Cologne, Art Biznes,

Antykwariat Online, Desa, Rempex, Aukcje 24, Galeria Sart, Samsung Art Master, Polswiss Art, Go Antiues, Antiqnet, Fotopa Galery.

Fotografię Augusta Sandera „Handlanger” sprzedano na aukcji Sotheb’s za cenę 439 640 dolarów, a pracę Ansela Adamsa „Morrise, Hernandez, New Mexico” za 136 000 dolarów, natomiast Edwarda Westona „Two Shells” (1927 rok) za 467 200 dolarów. Michael Hoppen Gallery sprzedała pracę czeskiego fotografa Josefa Sudka (1948 rok) za 5 000 funtów,

Pracę Ewy Andrzejewskiej „Plac zamkowy i kolumna Zygmunta” z 2002 została sprzedana za 500 zł, a Macieja Hnatiuka „Akt” 5 szt z 2002 za cenę 2 800 zł za całość, Paweł Żak „Kwiaty” za 2 400 zł, Andrzej Świetlik zdjęcie portretowe 500 dolarów. Rempex sprzedał pracę Natalii LL „Sztuka konsumpcyjna” za 2 500 zł, a Polswiss Art. zdjęcie Krzysztofa Gierałtowskiego „Portret Nicole Orzechowskiej” za 7 300 zł.

Sotheb’s pracę Diane Arbus „Identical” za 478 000 dolarów, a Phillips Petera Lindbergha (1999 rok) za 120 000 dolarów. MoMA za Man Raya „Akt” otrzymała 121 350 dolarów.

Na aukcji Go Antiques wystawiono zdjęcia z lat 80-tych XIX wieku np. portret dziecka z 1890 z zakładu Lamsona w Portland za cenę 15 dolarów.

Na innej sprzedano odbitkę „Marylin Monroe” (40 x 50 cm) Johnny’ego Florea za 850 dolarów.

W 2002 roku AF gallery sprzedała prace Piotra Komorowskiego za 720 zł, a portret autorstwa Andrzeja Świetlika za 500 dolarów.

Praca „Zarzecze” Wojciecha Prażmowskiego w Desie kosztuje 3 800 zł.

© **Paweł Janczaruk**

www.korexnet.pl